

POZNAŃ, 6 października.

Bardzo ważną wiadomość z Podola, jeżeli się powiedzi, a niewidzim powodów któreby przeciw narogodności przemawiały, podaje Czas naj- szczy, pomiędzy ostatnimi swemi depeszami te- legraficznymi. Brzmi ona jak następuje:

Husiatyn, 3 października. Według nadeszłych tu dziś pewnych wiadomości z Kamieńca, obywatele podolscy zgromadzeni na wybory w Kamieńcu, podali adres do ce- sarza Aleksandra, żądając przyłączenia do Królestwa Pol- skiego, którego część od wieków składali, i zagwaranto- wanych przez Europę swobód. Gubernator grozi naczeln- nikom, że ich żywo pogrzebie pod gruzami miasta, żada- jąc odwołania adresu. Obywatele trwają przy adresie.

Wiadomo, że obywatele podolscy równie jak in- prowincyi polskich w Krajach Zabrzanych, kilka- niu już i wytrwale przy rozmaitych okoliczno- ciach upominali się o prawa narodowości polskiej nie w tych prowincjach, które Rosya zabrawszy, polskie przed światem wydać usłuje.

Poznań, 6 października. Podajemy dalszy ciąg spra- wiania z rozpraw pruskiej izby poselskiej nad polskimi prami językowymi na posiedzeniu z dnia 22 września.

Posł Pilski: „Panowie! Nasamprzód nie mogę pomi- nąć o polityczni moi przyjaciele także w tej izbie mamy być o całość polityczną. Dotąd było zwyczajem w tej izbie, że skoro zamknięto rozprawy ogólne i rozpoczęły się szczegółowe, wolno było w tych szczegółowych rozprawach się- gać do ogólnych; czego ponieważ teraz wyraźnie za- mierzają...”

Marszałek: „Zwracam uwagę szanownego posła, że już na rozprawach powiedziałem, iż otworzę rozprawy ogólne, ale pozwolę przy szczegółowych, aby raz jeszcze wrócono do ogólnych. Wzywam szanownego mówcę aby specjalnie się petycyi nad którą obradujemy.”

Posł Pilski: „Tak samo właśnie rzecz zrozumiałem, że mam jedynie skonstatować, że mnie i politycznym mym racjom w ten sposób praw ukrócono. Ograniczę się za- tymczasem na treści petycyi. Ale choć to uczynię, trzeba wiedzieć słów kilka o prawie, odnosząc się do petycyi, naczelną dedukcją wszelką byłaby niepodobną. Czy kto rozstrząsał z 14 kwietnia r. 1832 uważa za prawo, czy nie, to przy rostrząsaniu kwestyi, które mamy przed sobą; nie będę zapuszczał, jakkolwiek zdania o tym są różne, ja przynajmniej nie mogę tego rozporządzenia za prawo, i pozwalam sobie odpowiedzieć panu referen- towi, który się powołuje na rozkaz z października r. 1810, że rozkazu nie publikowano u nas w W. Ks. Poznańskim, rozporządzenie o którym mowa, nie może być prawem.

Wzywam, regulamin z r. 1832 zawiera ściśle zalece- nie, że urzędników, tak jasne i wyraźne, że każdy urzędnik, nie chce wstrząsać gwałtem zdania swego osobistego i jeżeli ma postanowienie zawartych w nim zamienić w uludne, nie powinien, jak należy mu postępować w urzędowych stosunkach. Petent oto użalił się, że owe li- sty patrzone adresem niemieckim, których zatem nie przyjął, to mu na drzwiach i ściągano kosztą od niego przez petycyę. Wniosek petenta uważam za uzasadniony i sądzę, że prawne przepisy za sobą. Że adres stanowi część inte- resu listu, temu nikt pewnie nie zaprzeczy.

Zwyczajem w każdym kraju zachowywał adres pisuje się w języku, w którym treść listu spisana, i tylko jeżeli się list pisał za granicę, godzi się w innym języku kłaść adres, nato- wewnątrz kraju adres i treść listu w jednym i tymże sa- mym języku. Jeżeli zatem chcecie się ściśle trzymać prawa, powinniście list do Polaka pisać adresem niemieckim i po polsku, ale oczywiście byłoby to posunione daleko, i wystarczyłoby, wedle tego, czy się pisze do Polaka, czy do Niemca, napisać go po polsku lub po niemiecku.

Szanowny poseł z Genthinu, nasz prezes naczelny, oświad- czył, iż ze wszystkich sił starać się będzie znów przywrócić dobre porozumienie i podnieść zaufanie zachwiane; i że mu i spodziewam się, że raz przecie na seryo usunie różnice i drobne udrażnienia, których podwładni mu codziennie się dopuszczają, jak tego dowodzi przy- kład o którym tu mowa, i wyrażam oczekiwanie, iż na przy- kład polskich mieszkańców adresować będą po polsku.

Raport komisyjny opiewa, iż trzy listy, o których mowa, zostały i dla tego właściwie nie można wiedzieć, co one zawierają. Następnie stoi w sprawozdaniu: „W takim razie, jakże wyrażono w wyroku najwyższego trybunału z dnia 19 kwietnia r. 1860 który petent załączył, a doktóręgo dało powód rozstrzygnięcia przez naczelnego prezesa po niemiecku do pe- tencyi, użycie niemieckiego języka bez tłumaczenia po- lskiego byłoby usprawiedliwione, ponieważ prawa i zobowiązanie się do majątku państwa należy sądzić wedle przepi- sów cywilnego, zatem władze rządowe uważać wypadałyby przypadek jako osoby prywatne.”

„Jeżeli, panowie, uznacie tę zasadę za trafną, wtedy nigdy od żadnej władzy nie możemy się spodziewać pisma w języku polskim, bo trzy pisma, o których mowa, nie sądy izby naczeln- ny prezes p. Bonin był napisał prywatnie do p. Niegolewskiego, owszem jak się zdaje, że one są spraw kościelnych, szkolnych, zwirówek lub innych spraw podobnych. Jeżeli więc się przyj- mie, że władza i tu wedle zasad cywilnego prawa ma być uważana, i że władze rządowe tu więc stoją na równi z osobami prywat- nymi, wtedy w istocie nie pojmuję, jak to można pogodzić z prze- pisami regulaminu pod nr. II b. gdzie napisano dosłownie:

„Jeżeli z urzędu bez poprzedniego podania wychodzi rozporządzenie, zwykle do wszystkich mieszkańców, bez różnicy polskiego lub niemieckiego ich pochodzenia, pisze się po niemiecku z dołączeniem polskiego tłumaczenia.”

„Mniemam, iż byłoby nietylko stosowną, ale i przepisom odpowiadałoby, gdyby listy do Polaków opatrywano adresami polskimi. Że o tym regulaminu niczego nie wspomina, widzi mi się naturalną, bo jego redaktorom nigdy pewnie ani przez myśl nie przeszło, że przyjdzie kiedyś czas gdzie nawet władze i urzędnicy chwycą się środków takdrobiazgowych, aby uszczu- plać praw Polakom.

„Parę słów jeszcze z okoliczności, że raport komisyjny po- wiada o treści niniejszej petycyi, że instancje niewyczerpane. Zdaje się iż z tego powodu komisya zaleca przejście do porządku dziennego. Mamy tu, panowie, przed sobą petycyę, która już od lat wielu zatrudnia tę izbę wysoką; dziś się żali p. Niego- lewski, jutro B. pojutrze C, ale treść petycyi zawsze taż sama.

„Pojedyncze żaloby przechodziły instancje aż do najwyż- szej, ale zawsze odpowiedzi były odmowne. Jeden z członków szanownych tej izby wysoki dawniej za owym stołem stanow- czo przeciwko nim się oświadczył. Pomimo to sądzimy się być w prawie i dla tego uciekamy się do tej izby wysokiej, jeżeli tyl- ko nam mówią, że w tym jednym przypadku wpróżdy macie przechodzić wszystkie instancje, a ponieważ tego nie uczynili- cie, więc komisya wnosi o przejście do porządku dziennego. Ta- ki sposób widzenia zdaniem mojem niesłuszny, bo tu idzie o na- ruszenie ogólnej zasady, o przywrócenie prawnego porządku i dla tego sądzę iż ta izba wysoka nie tylko ma prawo, ale na- wet i obowiązek zajęcia się tą sprawą i załatwienia jej matery- alnego. Wnoszę aby petycyę tę przekazać królewskiemu rzą- dowi do uwzględnienia.”

Komisarz rządowy, tajny radca Noah powiada w krótkich słowach, że petycyja bezzasadna jest tak co do for- my jak co do treści. Że jest bezzasadna co do formy, wykaza- nym tu zostało. Co do jej treści zaś, izba uznała już dawniej, a mianowicie przy rozprawach nad wnioskami Bentkowskiego z lat 1859 i 1861, że adres na liście nie należy do rzeczy obje- tych regulaminem z r. 1832.

Marszałek izby oświadcza, że wniesiono o zamknięcie dyskusyi i że do głosu zgłosił się jeszcze tylko p. Bentkowski. Izba przyjmuje zamknięcie po wysłuchaniu krótkiego przymo- wienia referenta i przechodzi, w myśl wniosku komisji, do po- rządku dziennego nad petycyą p. Niegolewskiego.

Z kolei otwiera marszałek dyskusję nad petycyą p. Bu- chowskiego; sprawozdanie jednak w tej mierze odłożyć nam wy- pada do jutra.

Poznań, 6 października. Jak słyszymy rozpoczęte zostały temi dniami pierwsze zabiegi około urzeczywistnienia projektu komunikacyjnego, który jeżeli do wykonania przyjdzie, nie omieszką wywrzeć jak największego i najkorzystniejszego wpływu na materyalną pomyślność miasta Poznania i wscho- dniej powiatowej naszej prowincyi, a przystęp i bez moralnych nie będzie korzyści, bo zbliży stolicę Królestwa Polskiego do wielkopolskiej stolicy. Komunikacyą, o której mówimy, jest linia kolei żelaznej z Poznania w najprostszym kierunku ku Warszawie, a więc linia biegnąca przez powiat średzki, wrześ- ski, przecinająca granicę Królestwa w okolicy Pysdr i wiążąca się w Kutnie z gotową już koleją warszawsko-bydgoską. Linia ta tak się naturalną być widzi, tak bardzo ułatwiająca stosunki handlowe i osobowe Wschodu z Zachodem, że dziwiłby się przy- szło, gdyby nikt dotąd w Poznańskim lub w Królestwie nie miał wpaść na myśl pociągnięcia jej. Wpadano też na nią bez- ustannie i poruszano wielokrotnie, ale zawsze jakieś poboczne, zdaje nam się strategiczne względy i skrupuły rządu pruskiego stawały jej oporem. Przypuszczać się godzi, że te skrupuły i względy, które bardziej z abstrakcyjnej teoryi niżli z praktycz- nego poglądu na istotne militarne niebezpieczeństwo takiej li- nii płynące się zdają, rozwijają się z czasem. Tą nadzieją podob- no dziś dosyć uzasadnioną, powodowana, podjęła jedna z naj- bliższych interesowanych w przedsięwzięciu korporacyi, to jest po- wiatowy sejmik średzki, ów projekt na nowo i poczyniła pier- wszokroki, żeby zyskać dlań szerszy spółudział i wyższe względy. Osobna deputacya tego sejmiku, złożona z radcy ziemiańskiego, p. Glaesera, p. B. Dąbrowskiego z Winnéj Góry i z burmistrza miasta Środy, p. Naboka, była temi dniami w Berlinie, dla po- pierania owego projektu w różnych odnośnych ministeriach. Wypadek posłuchań i konferencyi nie był podobno dla przed- sięwzięcia niekorzystny. My onemuż z każdego względu wszel- kiego życzymy powodzenia; tak ze szerszego względu na udo- skonalenie dosyć wadliwej dotąd sieci komunikacyjnej pomiędzy

* W urzędowych stenogramach stoi: „p. Niegolewski“. Jestto prosta omyłka druku; albowiem poseł Niegolewski nie był wcale obec- nym tego dnia na sejmie. (Przyp. red. Dzien.)

Wschodem a Zachodem, jak z ciałniejszego względu na dobro- byt prowincyi i miasta, które są nam najbliższe. Poznań, który dziś jest odosobniony i na boku, stałby się ogniwem pośred- niem, targowiskiem składowym i środkiem spedycyjnym pomię- dzy Polską a Niemcami. Zakwitłby on niebawem a od naszych spółobywateli zależałoby, żeby owoce tego rozkwitu pracą i przemysłem we własnych zatrzymać i zrobić z nich źródło narodowego bogactwa.

Staats-Anzeiger ogłasza następujące obwieszczenie z dn. 28 września dotyczące się deklaracyi przesyłanych do Rosyi i Królestwa Polskiego pocztą pieniędzy i przedmiotów wartość posiadających: „Wedle urzędowego doniesienia potrzebną jest rzeczą stosownie do przepisów celnych rosyjskich, aby deklaracye do pocztowych przesyłek pieniędzy i wartości do Rosyi i Królestwa Polskiego były opatrzone prócz podpisu odsyłają- cego w wyraźny odcisk na laku pieczęci tej samej, jaką adres i przesyłka jest opieczętowana. Zwraca się na to uwagę pu- bliczności. Przy zwykłych pakietach, których wartość na adre- sie nie jest podana, nie jest potrzebnym pieczętowanie deklaracyi. Berlin, 28 września 1862. Jeneralny urząd pocztowy. (podp.) Philipsborn.”

Berlin, 5 października. Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej udzielono nasamprzód urlopy, przy czém marszałek oświadczył, że izba jeszcze się znajduje w liczbie prawem prze- pisaną do stanowienia uchwał. Następnie załatwiła izba pra- wo dotyczące się utrzymania, przydziału i t. d. górnośląskich sierót tyfusowych. Komisya wniosła, ażeby izba przekazała pozostałą resztę z wyznaczonych na rok 1862 tal. 600,000 wraz z nieruchomościami i inwentarzem domu sierót w Altdorf na założenie instytutu wychowania czeladzi żeńskiej pod nad- zorem śląskich stanów prowincjonalnych. Wniosek ten przy- jęto bez rozpraw. Następują obrady nad długim szeregiem sprawozdań petycyjnych. Nasamprzód wzięto pod obrady tak nazwane petycyje turnerskie dotyczące się wprowadzenia niemiec- kich turniejów jako integralną część wykształcenia szkolnego z przymusowym udziałem uczniów. Komisya poleca przekaza- nie petycyi tych rządowi do gruntownego rozważenia. Poseł Techow podał poprawkę, ażeby petycyje te przekazano rządowi do uwzględnienia, na co też izba po przydłuższych obradach się zgodziła. Komisya budżetowa zdawała sprawozdanie z rozma- itych petycyi dotyczących się służby wojskowej i reorganizacyi armii. Petycyje te załatwiono częścią przez przejście do po- rządku dziennego, częścią uchwałami zapadłymi przy okoli- czności rozpraw nad budżetem wojskowym. W końcu obrado- wano nad sprawozdaniem komisji petycyjnej i gminnej.

Pogłosk, jakoby sejm już w przyszły czwartek zamknięty być miał, potwierdza ta okoliczność, że prezes ministerstwa Bismarck-Schönhausen już za tydzień zamierza wyjechać do Paryża, ażeby w St. Cloud wręczyć pismo odwołujące go z zaj- mowanej dotąd posady posła pruskiego w Paryżu.

Jutro obradować będzie izba poselska nad znaną rezolu- cyą Forckenbecka. Stronnictwo postępowe jako też lewe cen- trum już wczoraj przyjęły jednogłośnie ową rezolucyę, nie ulega- zątem wątpliwości, że i na plenarnym posiedzeniu izby rezolu- cyja ta będzie miała ogromną za sobą większość.

— Potwierdza się, że traktowano z p. Heydtem względem objęcia przez niego ministerstwa handlu. Rokowania te atoli spełzły na niczem; równego losu doznały podobno rokowania z hr. Eulenburiem i obecnym jeneralnym dyrektorem poczt Philipsbornem. Przynajmniej tak wczoraj twierdzono; dziś zaś przeciwnie słychać na pewno, że hr. Eulenburg już otrzymał nominacyę na ministra handlu.

— Król powrócił wczoraj wieczorem na swą stolicę. Po- droż swą skierował na Koburg, gdzie odwiedził bawiącą tam królową angielską Wiktorję. Królowa Augusta zamysła je- szcze kilka tygodni zabawić u wód w Baden-Baden, poczem także uda się do Koburga. Podróż księcia pruskiego z dostojną swą małżonką do Szwajcaryi, Włoch, na morze Śródziemne i t. d. na pewno obecnie jest postanowioną. Przed wyjazdem przybędzie jeszcze książę następca tronu do Berlina. Z po- droży zaś samą dopiero powróci około Bożego Narodzenia.

— Minister stanu i naczelny prezes prowincyi branden- burgskiej, dr. Flottwell, otrzymał dymisyą zatrzymując tytuł i rangę ministra stanu. W jego miejsce mianowano naczelnym prezesem prowincyi brandenburskiej dotychczasowego prezesa rejencyjnego w Frankfurcie n/O., p. Selchowa.

— Tutejsza Volks Ztg. pisze: „N. Pan podarował dzierżawcy banku gry w Baden-Baden, panu Benazetowi, w uznaniu wyświadczonego jemu i jego małżonce od wielu lat względów i przyjemności podczas ich pobytu w tym zakładzie kąpielnym złotą tabakierę nasadzaną obficie klejnotami, na której się znajdują cyfry królewskiej pary.”

— Temi dniami toczył się proces prasowy przed wydzia- łem karnym tutejszego sądu miejskiego przeciwko księgarzowi C. Grossowi jako nakładcy broszurki pod tytułem „O polskim wodzu naczelnym Kościuszcze i bitwie pod Racławicami stoczonej dnia 4 kwietnia 1794. Berlin, nakładem C. Grossa 1862.” Z przemowy do tej broszurki uznał prokurator niektóre miejsca za inkryminowane, upatrując w nich wykroczenie przeciwko § 100 kodeksu karnego; miejsca te wedle król. prokuratora pobudzają Polaków do nienawiści i pogardy Niemców. Ponie- waż podany autor Lenartowicz nie znajduje się w państwie

pruskiem, przeto pociągnięto nakładę do odpowiedzialności na mocy § 35. Oskarżony utrzymywał w terminie audyencyjnym, że przed drukiem dziełka tego wcale nie czytał, i że się w ogóle nie uważa za winnego, gdyż inkryminowane zdania zawierające li fakty historyczne nie mogą być karygodne. Sąd atoli zgadzając się w swém zapatrywaniu z król. prokuratorem wskazał oskarżonego na 25 tal. grzywnie, ewentualnie na dwunastodniowe więzienie.

Morąg, 2 października. Po dziewięciodniowym toczeniu się sprawy zapadł wczoraj wyrok przeciwko udział mającym w tumulcie, który się wydarzył z okoliczności prawyborów w dniu 28 kwietnia r. b. w Mülhausen. Przysięgłym przedłożono 56 pytań i prócz tego dodatkowe pytanie, czy główny przywódca Fleischer, notoryczny pijanica, działał z rozważą. Po trzygodzinnej naradzie przysięgli uznali dziewięciu oskarżonych niewinnymi, jednego 7 głosami przeciwko 5 niewinnym (sąd rozstrzygnął wedle zdania mniejszości), pozostałych 39 oskarżonych winnymi. Sąd wskazał Fleischera jako przywódcę przychylając się do wniosku król. prokuratora na 8 lat domu karnego, innych na 4, 3 1/2, 3, 2 1/2 i 2 lata takiegoż więzienia.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 października. Czytamy w *Dzienn. Powsz.*:

W dniu dzisiejszym, o godzinie 2ej po południu, w zamku królewskim otwartą została tegoroczna sesja ogólnego zebrania rady stanu Królestwa. Posiedzenie dzisiejsze zagać raczył JCW. w książkę namiestnik, w języku polskim, jak następuje:

„Panowie!

W zebraniu tém po raz pierwszy głos podnosząc, przedewszystkiem pragnę zapewnić was, że ostatnie bolesne wypadki nie zachwiały mnie w dobrych dla kraju chęciach. Ufam w opiekę Opatrzności, na uczuciach prawych i obywatelskich, jakich rada stanu dała już dowody, polegam.

Spełniając obowiązki, włożone na mnie wolą Najdostojniejszego mojego brata, monarchy naszego, nie przestanę czuwać nad dobrem Królestwa Polskiego. Rząd kierunkowi mojemu powierzony, nie zboczy z drogi prawa, i nikomu też z pod prawa wyłamywać się nie dozwoli.

Poczytywałbym się za szczęśliwego móż wykonywać szeroko najpiękniejszą ze złanych na mnie prerogatyw, prawo łaski: wszakże, miarkować je winien jestem uwagą na wymiar sprawiedliwości i na bezpieczeństwo publiczne.

Pod tym wszakże względem przytoczyć mogę, że z liczby 459 osób, skazanych od czasu ogłoszenia stanu wojennego,

134 osób karę już odcierpiało,

289 osób ulaskawiono,

7 osób ukryło się,

a 69 osób cierpi jeszcze karę.

Nadane Królestwu w roku zeszłym instytucje wchodzą w wykonanie. W większej już części kraju rady powiatowe odbyły pierwsze swe posiedzenia. Wyszły z nich delegacje czynszowe rozpoczną ważne swoje czynności oczyszczania z urzędu, w czém bez wątpienia, odpowiedzą zaufaniu, jakie w nich nasz prawodawca położył.

Rady miejskie z pożytkiem pracują: otrzymane teraz próśby siedemnastu miast o zaprowadzenie w nich także rad miejskich, są nowym świadectwem uznania w kraju pożytku tej instytucji.

Równocześnie z waszemi obradami otwiera się szkoła główna, instytut politechniczny, i inne w około nich po kraju zakłady naukowe, których porządek, na zeszłorocznych obradach rady stanu, przychylnie zdanie jej pozyskał, w czasie dyskusji nad projektem do prawa o wychowaniu, którego wypracowanie stanowi jedną z wielkich zasług współpracownika mego, naczelnika rządu cywilnego.

Z ojcowskiej pieczołowitości N. Pana, samoistność zarządu Królestwa nowe otrzymało uznanie, oddzieleniem niektórych jeszcze gałęzi służby w Królestwie, jako to: poczt, komunikacji i innych, od odpowiednich władz cesarstwa.

Dokonane od roku zeszłego reformy, wymagają także w części zmian w systemacie finansowym.

Zniesienie pańszczyzny, czyniąc koniecznym zastąpienie jej najmem, dało uczuć dotkliwść podatku, nałożonego na służących gospodarzów.

Podatek, zwany koszerne, jako wyłącznie konfesyjny, nie odpowiada duchowi nowego prawodawstwa o równouprawnieniu żydów, co do którego rząd JCKMości tak chętnie u was, panowie, napotkał współdziałanie.

Ucielenie obu wzmiarkowanych opłat zostało zaprojektowane, a dla pokrycia powstającego stąd ubytku w dochodach skarbowych, ma nastąpić powiększenie podatku od wyrobu wódki. Względem moralności, oraz dobrze zrozumiany interes, tak właścicieli ziemskich, jako i osadników, przemawiają za temi zmianami.

Oprócz tych projektów, oddają się także do waszego rozbiur, sprawozdania władz krajowych za rok upłyniony, oraz budżet dochodów i wydatków na rok przyszły.

Projekta do praw o przymusowym wyłączeniu, o egzekucji podatków i należności skarbowych, urządzenie instancji kasacyjnej w radzie stanu dla spraw z oczyszczania, nakoniec, projekt wewnętrznej organizacji rady stanu, będą wam z kolei do obrad przedłożone.

Posiedzenia rady stanu niniejszém za otwarte ogłaszam. Po wykonaniu następnie prawem przepisanej przysięgi, od nowo mianowanych członków, przystąpiła rada z kolei do porządku dziennego.

Otóż pomiędzy przedmiotami, które wedle przemowy namiestnika mają być poddane pod dyskusję rady stanu, nie masz najpilniejszego i najważniejszego dla kraju, bez którego sprawa włoskańska załatwić się nie da, a tym jest projekt do ustawy o skupie czynszów, tak pożądaną przez kraj cały, a który znowu wstrzymał rząd rosyjski. Co do liczby osób skazanych od czasu ogłoszenia stanu wojennego, które namiestnik podaje, dorozumiewa się Czas, iż jest mowa jedynie o skazanych za wyrokami, ale iluż to więziono bez żadnych wyroków: nie przy-

pominając już, iż w samym ratuszu było w przeciągu 8 miesięcy do pięćdziesięciu tysięcy więźniów; ileż set więźniów jest dzisiaj w cytadeli i w Modlinie!

ROSYA.

Petersburg, 25 września. Dzienniki urzędowe ogłaszają: N. Pan podczas bytności swój w Nowogrodzie, na dniu 8 (20) września, w dowód najwyższego zadowolenia z prac naukowych niżej poszczególnionych osób, najmiłościwiej udzielił raczył orderzy: Św. Włodzimierza klasy 2ej: akademikom *Wostokowowi* i *Ustrjalowowi*; Św. Anny klasy 1ej: metropolicie serbskiemu *Michałowi Joannowiczowi*, redaktorowi głównemu komisji archeograficznej *Kalaczowowi* i rzeczywistemu radcy stanu *Dałowi*; Św. Stanisława klasy 1ej: członkowi komisji archeograficznej *Sewastianowowi* i akademikowi *Weselowskiemu*; Św. Włodzimierza klasy 3ej: drowi *Janowi Purkiniemu* (prof. fizjologii w Pradze), drowi *Franciszce Palackiemu* (historyografowi czeskiemu) i członkowi-korespondentowi akademii nauk, nadżupanowi w Zagrzebiu *Janowi Kukuljowiczowi-Sakczyńskiemu*; Św. Anny klasy 2ej z koroną cesarską: drowi *Karolowi Kuzmani* (superintendentowi i profesorowi fakultetu teologicznego w Wiedniu), księdzu kanonikowi *Michałowi Kuziemskiemu* (we Lwowie), radcy namiestnictwa węgierskiego w Peszcie *Adolfowi Dobrianskiemu*, członkowi-korespondentowi akademii nauk drowi *Franciszce Miklosiczowi* (filologowi słowiańskiemu w Wiedniu), członkowi-korespondentowi téż akademii drowi *Wukowi Stefanowicz-Karadżićowi* (autorowi i filologowi serbskiemu); Św. Anny klasy 2ej: profesorowi filologii słowiańskiej na uniwersytecie prażskim *Marcinowi Hattale*, drowi *Bożydarowi Petranowiczowi* (radcy wydziału sprawiedliwości w Zadrze v. Zara), członkowi-korespondentowi akademii nauk drowi *Karolowi Erbenowi* (archiwaryuszowi naczelnemu archiwum głównego czeskiego w Pradze), drowi *Fr. Riegrowi* (redaktorowi dykcyonaru encyklopedycznego czeskiego), dr. *Al. Szemberze* (prof. literatury czeskiej na uniwersytecie wiedeńskim), drowi *Suszilowi*, kanonikowi i profesorowi w Brnie (*Brünn*) drowi *Janowi Subboticzowi* (uczonemu serbskiemu, wice żupanowi Slawonii), drowi *Janowi Szafarzykowi* (profesorowi w liceum w Białogrodzie serbskim) i autorowi serbo-łużyckiemu *Janowi Smolerowi* w Budysynie (*Bautzen*); Św. Włodzimierza klasy 4tej: księdzu *Jakobowi Gołowackiemu* (profesorowi literatury rosyjskiej we Lwowie), drowi *Janowi Chodźczowi* (uczonemu serbskiemu), drowi *Antoniemu Mazuranczowi* (filologowi słowiańskiemu w Zagrzebiu) i drowi *Blejwejsowi* profesorowi w Lublani (*Lajbach*); Św. Stanisława klasy 2ej, uczonego czeskiego *Franciszce Rzezaczowi*, redaktorowi czasopisma pedagogicznego *Szkola a Život* w Pradze; Św. Anny klasy 3ej: archimandrycie *Joanniciuszowi Pamuczyń* (w Hercegowinie), protopresbiterowi *Jerzemu Mikołajowiczowi* (prof. seminarium i członkowi konsystorza w Zadrze (Zara), bibliotekarzowi muzeum czeskiego w Pradze *Antoniemu Wrattko*, drowi *Francisci* (autorowi słowackiemu i redaktorowi czasopisma *Pest-Budinske Wedomosti*) i redaktorowi gazety rusińskiej *Słowo* we Lwowie, *Bohdanowi Diedickiemu*; Św. Stanisława klasy 3ej: uczonego serbskiego *Kornelowi Stankiewiczowi*, zbieraczowi i wydawcy melodii serbskich tak narodowych jak i kościelnych. Obok tego w tymże dniu Naj. cesarz raczył udzielić profesorowi literatury rosyjskiej, w instytutie politechnicznym w Pradze, *Franciszce Jezberze*, pierścien z gabinetu JC. Mości.

FRANCYA.

Paryż, 30 września. Powołanie marszałka Niel do Biarritz jest powodem do wielu uwag i domysłów; sądzą, że marszałek ten ma objąć ministerstwo wojny, co się jednak zdaje nieprawdopodobnem.

— Dzienniki kronsztadzkie donoszą, że posłowie japońscy, gdy płynęli do Petersburga z Swinemünde ucierpieli wiele w skutek morskiej choroby; najbardziej chorował naczelnik poselstwa, który aby się od tej nieprzyjemności uchronić, kazał sobie sporządzić zupę z ryżu i chrzanu do króć dodano siekane śledzie solone i sardelki, i jedząc ją po każdej łyżce wypijał kieliszek szampańskiego wina. Lekarstwo to jednak nie pomogło.

— Wiadomo, że żaden z biskupów portugalskich nie był w Rzymie na kanonizacji męczenników japońskich, ani nie podpisał wiadomego adresu biskupów do papieża. W skutek tego wystósował do nich papież długi list ze strofowaniem i napomnieniem.

— Ostatnie wiadomości z Ameryki potwierdzają to, co donoszono o porażce konfederatów południowych; pobił w istocie Mac Clellan generałów Lee i Jacksona w dwóch bitwach nader zaciętych, w których konfederaci stracili 15,000 ludzi i jednego ze swoich naczelnie dowodzących generałów. Trzeba jednak, jak twierdzą, jeszcze jednego zwycięstwa unionistów, żeby ich przewagę wojenną zupełnie ustalić.

— Doblado, brat generała meksykańskiego przybył do Kadyksu; domyślają się, że odebrał jakieś polecenia od swego rządu.

— Zgromadzenie ustawodawcze kantonu Basel landschaft uchwałą zniósł urząd adwokatów; każdy będzie odąd mógł bronić przed sądem swą sprawę, albo powierzyć obronę komu zechce.

— Jeden z mityngów garibaldystowskich, który się odbywał w Hyde-Park w Londynie zakłócony został, przez oddział kilkuset irlandzkich katolików, którzy, wołając: niech żyje papież! rzucili się na zgromadzonych rozbijając ich pałkami.

— Królowa portugalska popłynęła wczoraj wprost do Lizbony, z Genuy, dokąd ją ojciec z całą rodziną i księciem Napoleonem odprowadził. Słychać, że po odbytych uroczystościach ślubnych młody król Ludwik ze żoną swoją uda się w podróż do Francji. Mówią także dzienniki dzisiejsze, że rząd portugalski wystósował notę do rządu hiszpańskiego, wyrzucając mu że podniecał ostatnie wojskowe spiski, które w Braga przyszły do wybuchu.

— Przyszły sejm szwedzki będzie bardzo ważny, gdyż

podaje wnioski, aby dotychczasowe czterostanowe zamienić na dwie izby podobne do izb w innych państwach konstytucyjnych.

Paryż, 1 października. Zgadza się powszechnie na to, że w zasadzie cesarz postanowił ustąpić z Rzymu i pr. ez ogłoszenia w *Monitorze* chciał dać poznać swój zamiar, ale że nie tak prędko objawi, jak i kiedy to nastąpi. Na teraz można być pewnym, że nastąpi znowu długi przestanek w działaniu dyplomacji francuskiej. Powiadają dzisiaj, że minister Fould w ostatniej swojej wycieczce do Biarritz starał się wyrozumieć cesarza co do bezpośrednich jego zamysłów w sprawie rzymskiej, ale odebrał odpowiedź, że jakiegokolwiek są i będą krzyki koło tej sprawy po świecie, nie potrafią jednak ani na chwilę przyspieszyć jej rozwijania, które jest od dawna postanowionem. Jako bardzo pomyślną dla Włochów oznakę przytaczano na giełdzie, że podobno król W. Emanuel na wielkim obiedzie ślubnym z wielką stanowczością oświadczył kilku osobom, jako jedność włoską wkrótce na pewne urzeczywistnienie zostanie; prócz tego upatrywano dowód bardzo naprężonych stosunków rządu francuskiego do Stolicy apostolskiej w tém, że *Giornale di Roma* ani słówkiem nie nadmieniał o ogłoszeniach *Monitora*, i że poseł francuski, margrabia Lavalette, który już przybył do Paryża, nie wróci już do Rzymu, chociaż twierdzą inni, że przyjechał z poleceniami od papieża do cesarza. Całkiem bezzasadną zdaje się być pogłoska, że w środę wysłano do poselstwa francuskiego w Rzymie nowe instrukcje, w skutek których ma być zawiadomiona Stolica apostolska o bliskim odwołaniu załogi francuskiej. Podług ostatnich wiadomości z Włoch, przyjmowano króla Wiktora Emanuela i jego rodzinę w Genui z największym zapalem i z najszlachetniejszymi oznakami przywiązania, co dla króla i dla rządu włoskiego bardzo pomyślną jest wróżbą, zwłaszcza, że w Genui jest ludność w znacznej części usposobienia republikańskiego i w wysokim stopniu była rozdrażniona przez nieszczyśliwy wypadek zamachu Garibaldeggo i sytylijską blokadę. Amnestya jeszcze nie została ogłoszona, chociaż nikt nie wątpi, że to nastąpi. Najwięcej się do jej postanowienia przyczynił książę Napoleon swemi przedstawieniami; tak dalece jednak rząd włoski obecnie zależnym jest od Francji, że zapytał się podobno cesarza Napoleona, czy nie będzie miał nic do nadmienienia przeciw amnestyi i odebrał pomyślną dla siebie odpowiedź. W większą jeszcze zależność popadłoby Królestwo Włoskie od dworu turyjskiego, gdyby się udało Ratazzemu, który chce objąć ministerstwo spraw zewnętrznych, sprawy wewnętrzne powierzyć margrabiemu Pepoli dotychczasowemu ministrowi handlu i rolnictwa. Pepoli jest dość blisko spowinowacany z rodziną cesarską, dla tego też liberalna i niezależna frakcja deputowanych, za pierwszą wieść o zamiarze owym, zgromadziła się pod przewodnictwem jednego z naczelników swoich, Lafarini, i uchwaliła sprzeciwić się wszelkiemi sposobami oddania tak ważnego stanowiska rządowego krewnemu cesarza. Będzie zatem musiał Ratazzi albo odstąpić od swego zamiaru, albo też izbę rozwiązać. Pogłoska, którą nadmieniliśmy w swoim czasie, jakoby król W. Emanuel do 20 przeszłego mianowicie potajemnie odwiedził Garibaldeggo, co znacznie wpłynęło na usposobienie moralne i polityczne tego patrioty, ciągle się utrzymuje. Następca tronu włoskiego, książę Humbert odwozi siostrę swoją, królową portugalską do Lizbony, a książę Napoleon wraz z żoną popłynął zaraz z Genuy do Marsylii. Skarb papieski, który ma być mocno wycieńczony, zaciągnie podobno pożyczkę 20 milionów w hiszpańskiego bankiera Salamanki. Na ostatnim konsystorzu odbył się proces beatyfikacji królowej neapolitańskiej, matki Franciszki II.

— Ostatnie wiadomości z Vera Cruz dochodzą do 1 września. Żołnierzy, którzy przybyli okrętami *Eylau*, *Impérial* i *Finisterre* wysadzono na ląd i odesłano natychmiast do Orizaby. Doblado, były minister wojny, zerwawszy stosunki z Juarezem, co raz bardziej zbliża się do Francuzów i do tak nazwanych ludzi porządku, to jest monarchistów. Zebrał on na swoją rękę dość znaczny oddział wojska i stanął obozem na granicy prowincji Guanachuat o osiem mil od Meksyku.

— Słychać, że dotychczasowe poselstwo w Paryżu wyniesionem zostanie do rządu ambasad, co było zapowiedzią bardzo ścisłych stosunków między obydwojma rządami.

— Polaków, których na reklamacyą poselstwa rosyjskiego aresztowano w Paryżu, wypuszczono już wszystkich, z wyjątkiem dwóch, których uwolnienie także wkrótce nastąpi.

Paryż 2 października. Dzienniki dzisiejsze prawie całkiem próżne; nie zawierają ani ważnej wiadomości, ani uwag ważniejszych; ich rozumowanie o ogłoszeniach *Monitora* już się nareszcie przebrało, nie też dzisiaj o nich nie słychać nowego, potwierdza się jednak wiadomość, że przedewszystkiem usilne nalegania Thouvenela i Foulda wymogły je na cesarzu. Przesilenie w gabinecie turyńskim nie będzie tak znacznem jak z początku donoszono; skończyło się wszystko na wystąpieniu ministra sprawiedliwości Conforti, wszyscy inni ministrowie pozostaną. Amnestyi spodziewają się lada dzień, król mówił już o niej poufnie do kilku osób. Po jej wykończeniu rozwiązane podobno zostaną izby, rozpisane wybory, a nowy parlament powołany będzie w miesiącu styczniu przyszłego roku, ponieważ za nateraz rząd ma nadzieję, że będzie mógł wystąpić co do sprawy rzymskiej z czémśś pewniejszym niż teraz. Poseł Lavalette, który już wczoraj z Rzymu przybył do Paryża, powiada przyjaciółom i znajomym, że już więcej na swoje posadę niewróci, bo jego położenie w Rzymie, w obec nieprzyjacieli rządu papieskiego i arystokracji rzymskiej, stawało się nieznosnym. Mają go podobno posłać później do Londynu na miejsce hrabiego Flohault, który dla wieku i słabości zdrowia tęskni za życiem prywatnem. Co wczoraj donosiliśmy o wyniesieniu poselstwa pruskiego w Paryżu do godności ambasady, to dzisiejsze dzienniki także potwierdzają, dodając że równy stopień dyplomatyczny uzyska poselstwo francuski w Berlinie.

— Królowej portugalskiej w jej przeprawie z Genuy do Lizbony towarzyszyło jedenaście okrętów włoskich, francuskich i rosyjskich; jedna z fregat rosyjskich wypływając uderzyła o jacht księcia Napoleona i uszkodziła go.

— Przybyło do Londynu dwóch naczelników czerkieskich,

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.